

**Janusz Symonides\***

## **WOJNA Z IRAKIEM A PRAWO MIĘDZYNARODOWE**

Użycie przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię siły militarnej przeciwko Irakowi, przebieg konfliktu i jego konsekwencje prowadzą do postawienia szeregu kwestii, które mogą być poddane ocenie z punktu widzenia prawa międzynarodowego. I tak można zastanawiać się, czy interwencja wojskowa była zgodna z prawem międzynarodowym, czy prawo konfliktów zbrojnych było przestrzegane, czy rozpoczęcie działań wojskowych bez upoważnienia Rady Bezpieczeństwa oznacza zdyskredytowanie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Kwestią, która zdominowała debatę prawnomiędzynarodową na temat wojny w Iraku, jest pytanie dotyczące jej zgodności z Kartą Narodów Zjednoczonych, a więc jej legalności.

### **SPÓR WOKÓŁ LEGALNOŚCI UŻYCIA SIŁY MILITARNEJ PRZECIWKO IRAKOWI**

W debacie dotyczącej oceny zgodności z prawem międzynarodowym wojny w Iraku formułowane są dwa stanowiska. Jedno, reprezentowane przez mniejszość specjalistów i formułowane w oficjalnych deklaracjach amerykańskich i brytyjskich, stara się wyprowadzić legalność ataku na Irak z rezolucji 1441 Rady Bezpieczeństwa. Stanowisko przeciwne odwołuje się do ścisłej interpretacji Karty Narodów Zjednoczonych i procedury podejmowania decyzji przez Radę Bezpieczeństwa.

Przyjęta 8 listopada 2002 roku rezolucja 1441 zawierała znane sformułowanie o „poważnych konsekwencjach”, jakie nastąpią, jeśli Irak nie będzie respektować swych zobowiązań rozbrojeniowych i nie będzie ściśle współpracował z ONZ. Tak więc zdaniem zwolenników tezy o legalności interwencji prawo do niej wynika z tego sformułowania. Teza ta nie wytrzymuje krytyki, i to z kilku względów. Po pierwsze, sekretarz generalny Kofi Annan poinformował 13 listopada 2002 roku, że Irak przyjął warunki sformułowane w rezolucji 1441. Przedstawiony 27 stycznia 2003 roku przez H. Blixa, szefa Komisji NZ ds. Monitoringu, Weryfikacji i Inspekcji, i M. al-Barada’i, dyrektora MAEA, bilans dwóch miesięcy inspekcji nie dawał jednoznacznej podstawy do postawienia zarzutu, że Irak odmawiał współpracy z inspektorami. Również wystąpienie sekretarza stanu C. Powella 5 lutego 2003 roku nie zawierało absolutnie przekonujących dowodów

---

\* Prof. dr hab. Janusz Symonides – prorektor UMK w Toruniu, 1969–1973; dyrektor Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, 1980–1987; dyrektor Departamentu Praw Człowieka, UNESCO, Paryż 1989–2000; obecnie profesor UW i UMK.

ukrywania przez Irak broni masowej zagłady i współpracy z Al-Ka'idą. Należy też podkreślić, że żadne państwo zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych nie może, poza prawem do samoobrony indywidualnej i zbiorowej, użyć sił zbrojnych bez wyraźnej decyzji i upoważnienia Rady Bezpieczeństwa.

Jak przewiduje rozdział VII Karty, Rada Bezpieczeństwa decyduje, jakie środki należy zastosować w myśl artykułów 41 i 42 w celu utrzymania lub przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Tak więc zgodnie z artykułem 41 może ona określić, jakie środki niewymagające użycia siły zbrojnej należy zastosować dla skutecznego wykonania jej decyzji, oraz może wezwać członków ONZ do ich zastosowania.

W sytuacji gdy środki te okażą się nieskuteczne, Rada Bezpieczeństwa może przeprowadzić akcję wojskową – siłami powietrznymi, morskimi i lądowymi – jaką uzna za konieczną dla utrzymania lub przywrócenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Decyzje Rady Bezpieczeństwa dotyczące zastosowania sankcji ekonomicznych i wojskowych zapadają większością dziewięciu członków, o ile nie sprzeciwia się im żaden ze stałych członków. Z upoważnienia Rady Bezpieczeństwa akcję wojskową może przeprowadzić organizacja regionalna, państwo czy grupa państw.

Akcja wojskowa przeprowadzona bez upoważnienia Rady Bezpieczeństwa w świetle Karty Narodów Zjednoczonych jest nielegalna. Tak więc ani rezolucja 1441, ani wcześniejsze rezolucje Rady Bezpieczeństwa **nieupoważniają** Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii do interwencji zbrojnej w Iraku nie mogą być uznane za wystarczającą podstawę do uznania ataku na Irak za zgodny z Kartą Narodów Zjednoczonych<sup>1</sup>. Istniała zatem konieczność przyjęcia dodatkowej rezolucji, która stwierdzałaby naruszenie przyjętych zobowiązań rozbrojeniowych przez Irak i zawierała upoważnienie do podjęcia akcji zbrojnej w braku jego pozytywnej reakcji. Jak wynika z informacji zamieszczonych w prasie brytyjskiej<sup>2</sup>, dowództwo armii brytyjskiej jeszcze na kilka dni przed atakiem miało wątpliwości co do legalności tych działań i żądało jednoznacznego potwierdzenia ich zgodności z prawem międzynarodowym. Pojawiły się też spekulacje, iż prokurator generalny lord Goldsmith jeszcze w końcu stycznia 2003 roku w piśmie do premiera Blaira formułował zastrzeżenia co do legalności wojny bez dodatkowej rezolucji. To tłumaczyłoby zaangażowanie brytyjskie w działania zmierzające do przyjęcia rezolucji Rady zawierającej ultimatum skierowane do Iraku<sup>3</sup>. Odpowiedni projekt rezolucji został przygotowany przez

<sup>1</sup> Niektórzy autorzy, jak znany francuski specjalista prawa międzynarodowego Alain Pellet, idą dość daleko w ocenie interwencji w Iraku: „To jest agresja, agresja wielkiej demokracji przeciwko krwawej dyktaturze, niemniej jednak jest to agresja”. Podane za RAMSES, *Les grandes tendances du monde 2004, Droit international. Après la guerre en Irak*, IFRI, Paris 2003, s. 269; S. Jeffery, *Blix dismisses argument that war was legal*, „The Guardian” z 5 marca 2004 r.

<sup>2</sup> M. Bright, A. Barnett, G. Hinslitt, *Army Chiefs Feared Iraque War Illegal just Days before Start*, „The Observer” z 29 lutego 2004 r.

<sup>3</sup> Zaangażowanie brytyjskie i obawy dowództwa można tłumaczyć tym, iż Wielka Brytania, w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych, jest stroną statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego.

Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Hiszpanię 7 marca 2003 roku, lecz wycofano go z uwagi na brak niezbędnego poparcia większości.

Można też zastanawiać się, czy atak rozpoczęty bez upoważnienia Rady Bezpieczeństwa mógłby być zalegalizowany *post factum*, już po rozpoczęciu działań. Tego rodzaju precedens miał zresztą miejsce w odniesieniu do Kosowa, kiedy to interwencja zbrojna NATO, kwalifikowana jako interwencja humanitarna, rozpoczęła się bez aprobaty i decyzji Rady Bezpieczeństwa. Znalezienie broni masowej zagłady w Iraku z pewnością mogłoby mieć taki skutek. Sytuacja ewoluowała jednak w odwrotnym kierunku. Obecnie zarówno szef inspektorów ONZ Hans Blix, jak i szef specjalnej grupy amerykańskiej poszukującej dowodów na istnienie broni masowej zagłady w Iraku, David Kay, są zgodni, że broni tej nie ma w tym kraju i nie było jej prawdopodobnie po 1994 roku<sup>4</sup>. Brak dowodów posiadania broni masowej zagłady przez Irak retrospektywnie niejako ukazuje bezzasadność stanowiska państw koalicji, które uniemożliwiły inspektorom ONZ sfinalizowanie ich prac.

Obecnie próby „wy tłumaczenia” wojny w Iraku nie tyle koniecznością wyeliminowania broni masowej zagłady, ile odwoływaniem się do interwencji humanitarnej, koniecznością zmiany reżimu czy koncepcją obrony prewencyjnej też nie mogą być z punktu widzenia prawa międzynarodowego uznane za zasadne. Kwestionując możliwość powoływania się na interwencję humanitarną, Human Rights Watch słusznie podkreśla, iż potrzeba taka istniała, ale na początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy to Saddam Husajn dokonywał ludobójstwa na szyitach. Co się tyczy koncepcji prewencyjnej czy wyprzedzającej obrony, to nie jest ona i nie może być uznana w prawie międzynarodowym.

Argumentów przeciw jest bardzo wiele. W sytuacji istniejących zagrożeń asymetrycznych nie jest jasne, jak ściśle powinny być związki między państwem a organizacją terrorystyczną, by uzasadniały użycie siły militarnej. Kto ma o tym rozstrzygać? Czy ocena zagrożeń i decyzja o użyciu siły militarnej może być podjęta jednostronnie bez angażowania Rady Bezpieczeństwa? Czy w wypadku istnienia sieci organizacji terrorystycznych na terytorium wielu państw działania mogą być podjęte przeciwko wszystkim organizacjom, nawet przeciwko tym, które nie dokonały bezpośrednich aktów terrorystycznych przeciwko innym państwom? Kto ma oceniać rzetelność i ścisłość zebranych przez wywiady dowodów? Przykład Iraku skompromitował rzetelność danych wywiadowczych. Czy koncepcja prewencyjnej obrony daje prawo do naruszania zakazu groźby i użycia siły militarnej i atakowania suwerennych państw, wykonywania operacji wojskowych i ataków raketowych na ich terytorium bez uzyskania ich zgody? Wiele państw jest zagrożonych terroryzmem i wiele z nich mogłoby odwoływać się do tej koncepcji. Zaakceptowanie prewencyjnego, jednostronnego użycia siły militarnej przeciwko państwom bez decyzji Rady Bezpieczeństwa może w istocie

<sup>4</sup> B. Nichols, *UN: Iraq had no WMD after 1994*, „USA Today” z 2 marca 2004 r. Był szef inspektorów rozbrojeniowych Hans Blix w wywiadzie dla „Mannheimer Morgen” stwierdził: „Powiedzieliśmy przed wojną, że nie ma dowodów na istnienie broni masowej zagłady w Iraku, lecz oni zignorowali to”. PAP, 16 lutego 2004 r.

oznaczać całkowite przekreślenie obecnego systemu bezpieczeństwa i ładu międzynarodowego, anarchizację społeczności międzynarodowej oraz zakwestionowanie normy bezwzględnie obowiązującej – zakazu użycia siły militarnej w sposób sprzeczny z Kartą Narodów Zjednoczonych<sup>5</sup>.

Zakaz jednostronnych działań prewencyjnych nie oznacza, że Rada Bezpieczeństwa nie ma prawa, zgodnie z rozdziałem VII Karty, określić, jakie sytuacje w ramach walki z międzynarodowym terroryzmem czy proliferacją broni masowej zagłady uznaje za zagrożenie czy naruszenie pokoju, i podjąć stosownej akcji mającej na celu wyeliminowanie takiego zagrożenia czy naruszenia pokoju.

### **CZY PRAWO KONFLIKTÓW ZBROJNYCH JEST PRZESTRZEGANE W KONFLIKCIE IRACKIM?**

Obok legalności samej wojny w Iraku przedmiotem dyskusji międzynarodowej jest także przestrzeganie prawa konfliktów zbrojnych. Niezależnie od tego, czy wojna jest legalna, czy nie, tzw. prawo haskie i genewskie odnoszące się do konfliktów zbrojnych o charakterze międzynarodowym reguluje kwestie związane z rozpoczęciem samych działań wojennych, używaniem dozwolonych rodzajów broni, ochroną ofiar wojny oraz okupacją.

Zgodnie z III Konwencją Haską z 18 października 1907 roku dotyczącą rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich<sup>6</sup> nie powinno się wszczynać ich bez uprzedniego i niedwuznacznego zawiadomienia, które może mieć formę bądź umotywowanego wypowiedzenia wojny, bądź ultimatum z warunkowym wypowiedzeniem wojny. W wypadku konfliktu irackiego 17 marca 2003 roku prezydent Bush w przemówieniu do narodu amerykańskiego sformułował ultimatum skierowane do Saddama Husajna, dając mu 48 godzin na opuszczenie wraz z rodziną Iraku. Po upływie tego terminu 20 marca 2003 roku rozpoczęły się pierwsze bombardowania Bagdadu.

Jeśli idzie o użycie broni, to szerokie wykorzystanie tzw. broni inteligentnej pozwoliło na zmniejszenie strat wśród ludności cywilnej<sup>7</sup>. Przedmiotem dyskusji stało się natomiast stosowanie przez siły koalicyjne broni zawierającej zubożony uran<sup>8</sup>. Zdaniem UNEP, w Iraku pojawiły się obecnie problemy związane ze

<sup>5</sup> Por. na ten temat szerzej J. Symonides, *Kilka uwag o prawnomiędzynarodowych podstawach bezpieczeństwa i ładu międzynarodowego*, w: R. Kuźniar, Z. Lachowski, (red.), *Bezpieczeństwo międzynarodowe czasu przemian, Księga Jubileuszowa profesora Adama Daniela Rotfelda*, Warszawa 2003, s. 269 i n.

<sup>6</sup> Dz.U. z 1927 r., nr 21, poz. 159.

<sup>7</sup> Jak podała jednak agencja France Presse, brytyjskie stowarzyszenie o nazwie Akcja Prawna przeciw Wojnie oskarża premiera Blaira o rozmyślne dokonanie ataku na Irak mimo świadomości, że spowoduje on wiele cywilnych ofiar w tym kraju. Stowarzyszenie poinformowało formalnie o zamiarze wystąpienia do Międzynarodowego Trybunału Karnego z pozwem przeciwko premierowi Blairowi i trzem ministrom jego rządu o popełnienie zbrodni ludobójstwa w Iraku. 20 stycznia grupa ośmiu prawników międzynarodowych wystąpiła już do Trybunału o zbadanie odpowiedzialności premiera i członków rządu Wielkiej Brytanii za zbrodnie ludobójstwa w Iraku w 2003 roku.

<sup>8</sup> A. Barnett, *Army Shells Pose Cancer Risk in Iraq*, „The Observer” z 14 grudnia 2003 r.

skażeniem środowiska będącym następstwem użycia tej broni. Zubożony uran stosowany jest jako wypełniacz pocisków przeciwpancernych. Krytycy twierdzą, żeubożony uran, użyty w trakcie wojny nad Zatoką Perską w 1991 roku, wywołuje raka. Amerykańskie władze zaprzeczają, by takie ryzyko istniało. Organizacje pozarządowe podniosły także zastrzeżenia wobec używania broni rozpryskowej, która spowodowała zbędne cierpienia i śmierć kilkuset osób.

Jeśli idzie o ochronę ofiar wojny, to należy odnotować, iż kombatanci iraccy uzyskali status jeńców wojennych. Wątpliwości, i to po obu stronach, wywołało natomiast pokazywanie jeńców amerykańskich i irackich w telewizji. W szczególności transmisja badań lekarskich Saddama Husajna była kwalifikowana przez organizacje humanitarne jako poniżające traktowanie. Należy dodać, że zgodnie z prawem konfliktów zbrojnych Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża uzyskał dostęp do jeńców.

Po zajęciu terytorium irackiego, zgodnie z obowiązującymi konwencjami międzynarodowymi, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania stały się mocarstwami okupacyjnymi. Przyjęta 22 maja 2003 roku rezolucja Rady Bezpieczeństwa uznała władzę, odpowiedzialność i specjalne obowiązki Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii jako mocarstw okupacyjnych działających pod wspólnym dowództwem zgodnie z prawem międzynarodowym. Konwencja przewiduje, że władza okupacyjna odpowiedzialna za utrzymanie porządku i bezpieczeństwa na okupowanym terytorium nie może być bezterminowa. Stosownie do tego wymogu przekazanie suwerenności władzom irackim zostało ustalone na dzień 30 czerwca 2004 roku.

### **CZY WOJNA W IRAKU DOPROWADZIŁA DO ZDYSKREDYTOWANIA ONZ?**

Nieemożność uzyskania aprobaty Rady Bezpieczeństwa dla interwencji wojskowej Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w Iraku spowodowała falę krytyki Organizacji Narodów Zjednoczonych. Administracja prezydenta G. Busha, zwłaszcza jej neokonserwatywni „ideolodzy” oraz związane z nimi instytucje, a także prasa i telewizja, w swym ataku na ONZ formułowały tezy o jej „śmierci” czy „końcu”. Jak podkreślano, w nowej sytuacji geopolitycznej zdominowanej przez mega- czy hipermocarstwo – Stany Zjednoczone, organizacja albo musi się im podporządkować, albo utraci jakiegokolwiek znaczenie<sup>9</sup>. Rada Bezpieczeństwa uznana została za bezużyteczny organ, w dodatku krytykujący i ograniczający działania Stanów Zjednoczonych w interesie innych mocarstw.

Nieskuteczność ONZ i jej niezdolność do działania poddana została krytyce także z diametralnie odmiennego powodu – z uwagi na nieemożność powstrzymania przez większość Rady Bezpieczeństwa mniejszości, która zdecydowała się na użycie siły militarnej bez aprobaty tego organu.

<sup>9</sup> C. Lambroschini, *Pour Bush, L'ONU doit se soumettre ou se démettre*, „Le Figaro” z 10 kwietnia 2003 r.; T.M. Franck, *La Charte des Nations Unies est-elle devenue un chiffon de papier?*, „Le Monde” z 1 kwietnia 2003 r.; M.J. Glennon, *Why the Security Council Failed?*, „Foreign Affairs”, maj-czerwiec 2003.

Tezy o utracie znaczenia przez ONZ i jej kompromitacji miały jednak stosunkowo krótki żywot i zostały poddane krytyce w samych Stanach Zjednoczonych<sup>10</sup>. W sytuacji, gdy początkowy sukces wojskowy w Iraku zmienił się w trudną i niebezpieczną okupację, gdy nie sprawdziły się tezy o masowym poparciu ludności irackiej, o istnieniu irackiej broni masowej zagłady gotowej do użycia w ciągu trzech kwadransów, gdy dochody z eksportu irackiej ropy naftowej tak z uwagi na sabotaż, jak i degradację urządzeń eksploatacyjnych nie są wystarczającym źródłem finansowania odbudowy i rekonstrukcji Iraku, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania stanęły wobec pytania o możliwości i granice jednostronnego działania. Zwrócenie się i „powrót” do ONZ, skierowana do społeczności międzynarodowej prośba o pomoc, zarówno wojskową, jak i ekonomiczną w odbudowie Iraku oraz podjęcie się „mediacji” w stosunku do szyitów w kontekście wyborów są ewidentnym potwierdzeniem tezy o żywotności i znaczeniu tej organizacji, której nie sposób ani ominąć, ani zastąpić tworzonymi *ad hoc* koalicjami. Nie oznacza to jednak, by Narody Zjednoczone nie wymagały transformacji, zwiększenia skuteczności i dostosowania do potrzeb społeczności międzynarodowej.

Z toczącej się międzynarodowej debaty dotyczącej roli i miejsca ONZ, przedłożonych przez sekretarza generalnego propozycji<sup>11</sup>, z Deklaracji Millenijnej, z opinii formułowanych na 58. sesji Zgromadzenia Ogólnego, z sugestii przedstawianych przez grupy robocze i panele można wyprowadzić kilka uogólniających stwierdzeń. Nie ulega wątpliwości, że istnieje konsensus co do potrzeby dostosowania Narodów Zjednoczonych do wymogów XXI wieku. Reformy te powinny mieć zasadniczy czy nawet radykalny charakter i dotyczyć nie tylko samej organizacji i wszystkich jej organów głównych, ale całego systemu ONZ. W tym kontekście słusznie podkreśla się konieczność zmiany współpracy i koordynacji z organizacjami ekonomicznymi: Funduszem Walutowym, Bankiem Światowym czy Światową Organizacją Handlu.

Organizacja musi podjąć wyzwania i zagrożenia, przed którymi stoi społeczność międzynarodowa, zarówno te określane jako „twarde”, jak i te „miękkie” wynikające z braku rozwoju, skrajnego ubóstwa, chorób czy głodu. Nie ulega wątpliwości konieczność dostosowania całej architektury bezpieczeństwa międzynarodowego stworzonej przez rozdział VII Karty do nowych zagrożeń, zwiększenia efektywności Rady Bezpieczeństwa, jak też wzmocnienia i uzupełnienia efektywnymi sankcjami istniejącego reżimu nierozprzestrzeniania broni masowej zagłady.

Karta Narodów Zjednoczonych musi także ulec aktualizacji. Utrzymywanie rozdziału XVII dotyczącego byłych państw nieprzyjacielskich, gdy minęło ponad

<sup>10</sup> E.C. Luck i inni, *Staying Alive: The Rumors of the UN's Death Have Been Exaggerated*, „Foreign Affairs”, lipiec–sierpień 2003; M.K. Albright, *Think Again: The United Nations*, „Foreign Policy”, wrzesień–grudzień 2003.

<sup>11</sup> Doc. A/57/387, *Strengthening of the United Nations: an agenda for further change*, Report of the Secretary General, 9 September 2002; Doc. A/58/323, *Implementation of the United Nations, Millenium Declaration*, Report of the Secretary General, 2 September 2003.

pół wieku od zakończenia drugiej wojny światowej, a byłe państwa nieprzyjacielskie – Niemcy i Japonia – kandydują do Rady Bezpieczeństwa, jest tylko dowodem na niezrozumiałą inercję Zgromadzenia Ogólnego. Podobnie minęło już wiele lat od zakończenia działalności systemu powierniczego. Ostatnie terytorium powiernicze uzyskało niepodległość w 1994 roku, a Karta w rozdziale XII i XIII nadal mówi o nieistniejącym już systemie powierniczym i Radzie Powierniczej.

Czy konsensus wokół potrzeby reformy ONZ oznacza, że zostanie ona przeprowadzona szybko i sprawnie? Wypada odnotować kilka trudności i problemów związanych przede wszystkim z rozbieżnymi oczekiwaniami, dotyczącymi jej kierunków. Zasadniczym pytaniem, jakie w tej chwili stoi przed ONZ, jest to, czy organizacja ma być instrumentem: a) hipermocarstwa – Stanów Zjednoczonych; b) stałych członków Rady Bezpieczeństwa; c) całej społeczności międzynarodowej. W tym ostatnim wypadku powstaje problem prawa weta w Radzie Bezpieczeństwa i zwiększenia roli Zgromadzenia Ogólnego, głównego organu przedstawicielskiego. Kluczową sprawą w reformie ONZ jest stanowisko obecnych stałych członków Rady Bezpieczeństwa, bez których zgody zmiany nie są możliwe. Ich stosunek do zgłaszanych sugestii przedstawiony w wystąpieniach na ostatniej, 58. sesji Zgromadzenia Ogólnego dowodzi, że nie mają oni jednolitego i zdecydowanego stanowiska co do kierunków reformy Rady Bezpieczeństwa. Oznacza to, że reforma systemu bezpieczeństwa zbiorowego może nie przebiegać tak szybko, jak się zakłada.

Nie należy jednak zapominać, co podkreślił sekretarz generalny ONZ Kofi Annan w swym przemówieniu otwierającym debatę generalną, że choć Narody Zjednoczone nie są doskonałym, są jednak cennym instrumentem. Dążąc do jego udoskonalenia, należy pamiętać, że mimo iż świat się zmienił, zasadnicze cele Narodów Zjednoczonych: „uchronić przyszłe pokolenia od klęsk wojny (...), przywrócić wiarę w podstawowe prawa człowieka (...), popierać postęp społeczny i poprawę warunków życia w większej wolności” pozostają niezmienione. Wojna w Iraku również dowiodła, że Organizacja Narodów Zjednoczonych wciąż pozostaje ostatecznym źródłem legitymizacji działań międzynarodowych, w tym zwłaszcza użycia siły militarnej.

### **JAKI SĄD I JAKIE PRAWO DLA OSĄDZENIA SADDAMA HUSAJNA?**

Przyznanie Saddamowi statusu jeńca wojennego nie oznacza immunitetu przed pociągnięciem go do odpowiedzialności za zbrodnie ludobójstwa, zbrodnie przeciwko ludzkości, zbrodnie wojenne czy zbrodnie agresji. Powstaje jednak pytanie, jaki sąd byłby właściwy dla przeprowadzenia procesu i skazania go – sąd iracki czy międzynarodowy. Jeśli idzie o Międzynarodowy Trybunał Karny, to nie może być on wzięty pod uwagę, gdyż Irak nie jest stroną statutu, a Stany Zjednoczone nie tylko nie ratyfikowały go, lecz wycofały swój podpis i zaangażowały się w działania zmierzające do sparaliżowania działalności MTK. Należy także podkreślić, że jurysdykcja Trybunału stosuje się do zbrodni popełnionych po jego

wejściu w życie, a więc po lipcu 2002 roku<sup>12</sup>. Oznacza to, że zarówno wcześniejsze zbrodnie popełnione przeciwko Kurdom i szyitom, jak i agresja przeciwko Kuwejtowi nie mogłyby być rozpatrywane. Powołanie przez Radę Bezpieczeństwa specjalnego międzynarodowego trybunału karnego dla osądzenia zbrodni reżimu Saddama, jak miało to miejsce w przypadku Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii czy Rwandy, nie uzyskało aprobaty Stanów Zjednoczonych i Irackiej Rady Zarządzającej, która jest zdania, że Saddam powinien być osądzony przez sąd iracki. Nie bez znaczenia, jak się wydaje, są względy proceduralne. Trybunały międzynarodowe miałyby swobodę powoływania świadków obrony, co mogłoby postawić w dość niezręcznej sytuacji wiele państw i polityków współpracujących z Saddamem czy wręcz udzielających mu poparcia. Z tych względów również model sądu powołanego dla osądzenia zbrodni w Sierra Leone – sąd wewnętrzny, ale z istotnymi elementami procedury międzynarodowej – nie ma szans akceptacji.

Tak więc, jak wynika z szeregu deklaracji władzy okupacyjnej i Rady Zarządzającej, Saddam zostanie pociągnięty do odpowiedzialności przed sądem irackim. Prace zmierzające do przygotowania takiego procesu rozpoczęły się jeszcze przed interwencją zbrojną. Na pytanie, na podstawie jakich norm zostanie osądzony, można odpowiedzieć, że na podstawie norm prawa międzynarodowego. Prawo reżimu Saddama stwarza bowiem bardzo ograniczone możliwości skazania, a ustawy przyjęte później zgodnie z zasadą *lex retro non agit* (nikt nie może być skazany na podstawie norm przyjętych po popełnieniu przestępstwa) nie mogą być wzięte pod uwagę. Istotną sprawą jest też przestrzeganie gwarancji procesowych, z jakich korzystać winien każdy oskarżony, i to niezależnie od skali popełnienia zbrodni, tak by proces nie przekształcił się w zemstę i rewanż. Powstaje również kwestia sankcji. Oskarżony może być skazany na karę śmierci w wypadku procesu przed sądem irackim, natomiast najwyższym wymiarem kary, jaki mogą stosować trybunały międzynarodowe, jest dożywocie.

Istotnym problemem jest także kwestia legitymizacji demokratycznej przyszłego trybunału. Wydaje się, że mógłby on powstać zgodnie z postanowieniami nowej konstytucji, która, co jest bardzo prawdopodobne, nie zostanie uchwalona wcześniej niż po wyborach, czyli najwcześniej w pierwszej połowie 2005 roku<sup>13</sup>. Tak więc można zaryzykować tezę, iż do procesu Saddama nie dojdzie wcześniej niż za jakieś dwa lata. Trudno też prognozować, ile czasu, mimo że materiał dowodowy jest w znacznej mierze już zebrany, zajmie samo postępowanie.

---

<sup>12</sup> Artykuł 11 statutu MTK stwierdza: „1) Jurysdykcją Trybunału objęte są wyłącznie zbrodnie popełniane po wejściu w życie niniejszego Statutu. 2) Jeżeli Państwo stanie się stroną Statutu po jego wejściu w życie, Trybunał może wykonywać swoją jurysdykcję jedynie w odniesieniu do zbrodni popełnionych po wejściu w życie Statutu w stosunku do tego Państwa, chyba że Państwo to złożyło deklarację na podstawie artykułu 12 ustęp 3”.

<sup>13</sup> Tymczasowa konstytucja Iraku została uroczystie przyjęta i podpisana przez Radę Zarządzającą 8 marca 2004 roku.



## PRAWNOMIĘDZYNARODOWE ASPEKTY PRZEKAZANIA SUWERENNOŚCI WŁADZOM IRAKU

Przekazanie suwerenności władzom irackim w czerwcu 2004 roku przez władzę okupacyjną prowadzi do konieczności wyjaśnienia kilku kwestii. Nie ulega wątpliwości, że zakończenie okupacji zmienia podstawę, a także status prawny sił koalicyjnych znajdujących się w Iraku. Ich prawa i obowiązki przestają być regulowane przez prawo konfliktów zbrojnych, w szczególności przez IV Konwencję Genewską z 1949 roku, a wynikać będą z porozumienia z władzami irackimi. Siły te mogą przebywać na terytorium Iraku tylko za zgodą jego władz. W prawie międzynarodowym znanych jest kilka modeli rozwiązań, do których można się odwołać. I tak pobyt może być przedmiotem bądź porozumienia o stacjonowaniu obcych sił zbrojnych, bądź porozumienia dotyczącego baz wojskowych. To drugie rozwiązanie ma zazwyczaj zastosowanie do kilku miejsc, w których przebywają obce siły zbrojne.

Jak wynika z wypowiedzi członków Irackiej Rady Zarządzającej, pobyt sił koalicyjnych w charakterze gości zdaje się zgodny z wolą większości Irakijczyków, a z uwagi na skomplikowaną i niebezpieczną sytuację, ciągłe ataki na policję i tworzone siły zbrojne i bezpieczeństwa, zdaniem wielu komentatorów, jest koniecznością. Pytanie nie sprowadza się jednak do kwestii, czy siły koalicyjne mają przebywać w Iraku, lecz raczej do wyjaśnienia wątpliwości, jakie powinny one mieć prawa, z jakich korzystać immunitetów i w jakim zakresie będą wyłączone spod jurysdykcji miejscowej. Czy siły stacjonujące w Iraku będą miały prawo tylko do użycia siły w obronie własnej, zaś podejmowanie jakichkolwiek działań wojskowych bez zgody władz miejscowych nie będzie dozwolone? Czy zachowają one swobodę działań i akcji militarnych niezależnie od każdorazowego upoważnienia władz irackich? Z pewnością kwestie te będą przedmiotem negocjacji i uzgodnień.

Wiele wątpliwości pozostaje w związku z kompetencją czy tytułem do zawarcia tego rodzaju umowy po stronie Iraku. Innymi słowy, czy prawo do zawarcia umowy o stacjonowaniu sił amerykańskich (koalicyjnych) będzie miała tymczasowa władza (której kształt nie jest w tej chwili jasno określony), jakiej koalicja przekaże suwerenność w czerwcu 2004 roku, czy też dopiero rząd wyłoniony w drodze wyborów, które zgodnie z sugestią ekspertów ONZ mogą się odbyć pod koniec obecnego czy na początku przyszłego roku? Członkowie Rady Zarządzającej raczej są zdania, że porozumienie takie powinien zawrzeć dopiero rząd wyłoniony w drodze powszechnych wyborów. Nikt nie może bowiem kwestionować prawa tego rządu do decydowania o przyjęciu lub odrzuceniu wcześniejszych porozumień tymczasowej władzy irackiej. Okres między przekazaniem władzy a powstawaniem rządu mógłby być regulowany zatem w drodze porozumienia tymczasowego bądź pobyt wojsk koalicyjnych mógłby mieć miejsce bez podstawy umownej. Dodajmy, że sekretarz generalny NATO, rozważając możliwość zaangażowania się tej organizacji w stabilizację i budowę demokratycznego Iraku, też podkreślał, iż umowa w tej sprawie powinna być zawarta z legalnym i w pełni suwerennym rządem Iraku.

Wydaje się, że przekazanie suwerenności władzom irackim stawia na porządku dziennym także problem włączenia Narodów Zjednoczonych w budowę pokoju po konflikcie w Iraku. Nie budzi już chyba wątpliwości teza, że ONZ, która odegrała istotną rolę w ustaleniu „kalendarium” wyborów, będzie aktywnie uczestniczyła także w ich przygotowaniu i monitorowaniu. Sprawą otwartą staje się pytanie, jaka będzie jej rola w realizacji prawa do samostanowienia Irakijczyków.



Wojna w Iraku postawiła wiele kwestii prawnomiędzynarodowych co do jej legalności, przestrzegania prawa konfliktów zbrojnych, prawa humanitarnego i praw człowieka. Podkreśliła ze szczególną siłą konieczność dostosowania zasad funkcjonowania Rady Bezpieczeństwa ONZ do nowej sytuacji geopolitycznej. Wykazała także, że uciekanie się do siły militarnej wbrew Kartce Narodów Zjednoczonych bez stosownej decyzji Rady Bezpieczeństwa i – jak się okazało – pod nieprawdziwym pretekstem prowadzi do erozji prawa międzynarodowego, do daleko idących podziałów w społeczności międzynarodowej i uruchomienia sankcji socjologicznej, którą jest negatywna reakcja opinii publicznej. Obecna sytuacja w Iraku dowodzi również, że użycie siły militarnej, choć niezbędne czasem dla wymuszenia respektowania prawa międzynarodowego, jak w wypadku pierwszego konfliktu irackiego, umożliwia usunięcie jednego „niebezpiecznego i szalonego” polityka, nie może jednak rozwiązać takich problemów, jak budowa społeczeństwa demokratycznego, przestrzeganie praw człowieka i tworzenie państwa prawa. Dla rozwiązania tych problemów niezbędne jest porozumienie, współpraca i wielostronne współdziałanie. Bez takiego wielostronnego porozumienia nie jest możliwe ani utrzymanie i respektowanie istniejącego prawa międzynarodowego, ani też jego zmiana, ani reforma Narodów Zjednoczonych. Bez wielostronnej, efektywnej współpracy stałych członków Rady Bezpieczeństwa i całej społeczności międzynarodowej nie da się zwalczyć ani terroryzmu międzynarodowego, ani niebezpieczeństwa rozprzestrzeniania broni masowej zagłady. Jest ona konieczna dla eliminowania zarówno „twardych”, jak i „miękkich” zagrożeń pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. To jednak, czy świat pójdzie w tym kierunku, czy nie, będzie nie tyle efektem działania Narodów Zjednoczonych i społeczności międzynarodowej, ile efektem wyboru, jakiego dokona w listopadzie 2004 roku społeczeństwo amerykańskie.